



BEATA GOŁEMBIOWSKA - NAWROCKA

PISARKA, FOTOGRAFIK, REŻYSER

3232 Center
Rawdon, Quebec
J0K 1S0
Canada
beata_nawrocki2003@yahoo.ca
bgolembiowska@gmail.com
tel. 450 834 8290
www.beatagolembiowska.studiobim.ca

Beata Gołembowska Nawrocka urodziła się w Poznaniu. W latach 1976 - 1981 studiowała biologię środowiskową na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W tym okresie zaczęła działać w Ruchu Młodej Polski, a potem w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Po ukończeniu studiów osiedliła się w Radomiu, obejmując posadę w Muzeum Okręgowym w Dziale Przyrody. Do czasu stanu wojennego działała w Solidarności Radomskiej prowadząc bibliotekę związkową i wszechnicę, a po jego wybuchu włączyła się w ruch podziemny, roznosząc ulotki oraz paczki dla internowanych i więzionych. W 1989 roku, razem z mężem i dwiema córkami wyemigrowała do Kanady. Dwa lata później, w Dawson College zaczęła studia fotografii i po ich ukończeniu przez kilka lat pracowała jako fotograf mody, wystawiając równocześnie swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Wiele z nich zostało zakupionych przez; Galerię Muzeum Sztuk Pięknych, City of Verdun, Lotto Quebec, Regards du Québec, Groupe SM oraz prywatnych kolekcjonerów. W ramach konkursu zorganizowanego przez Regards du Québec trzy fotografie Beaty zostały włączone do albumu "La famille". Już w okresie studiów fotograficznych Beata zaczęła pisać artykuły do czasopism polskich i kanadyjskich o tematyce przyrodniczej i fotografii. W latach 2002 - 2006 Beata Gołembowska Nawrocka pracowała jako malarka dekoracyjna i dekoratorka dla programu telewizyjnego *Debbie Travis Facelift*. Od 2006 roku aż do chwili obecnej pracuje dla Fundacji Liliany Komorowskiej dla Sztuki oraz QueenArt Films, gdzie zadebiutowała jako reżyser filmem *Raj utracony, raj odzyskany* (TV Polonia 2012), opowiadającym o ziemiaństwie i arystokracji w Rawdon, w Kanadzie. Tuż po realizacji filmu zaczęła zbierać materiały do książki - albumu o polskiej arystokracji na emigracji w Kanadzie. W grudniu 2011 roku album pt. *W jednej walizce* został wydany w Polsce przez wydawnictwo Poligraf. W tym samym czasie została również wydana jej powieść *Żółta sukienka* przez wydawnictwo Novaeres. *Malowanki na szkle*, druga powieść pisarki została wydana w październiku 2014 roku, nakładem wydawnictwa Comm. Beata Gołembowska, jako dziennikarka i fotografik, współpracuje z Panagea Magazine – polsko- angielskim miesięcznikiem wydawanym w Szkocji oraz z Gazeta Gazeta – dziennikiem z Toronto.

Zapraszamy na stronę internetową i blog autorki

www.beatagolembowska.studiobim.ca

www.beatagolembowska.wordpress.com

Żółta sukienka - debiutancka powieść Beaty Gołombiowskiej - Novae Res 2011

Fragmenty recenzji



Są takie książki, po których przeczytaniu wokół nas rozchodzi się jedynie dudniąca i przejmująca cisza. Są książki, które budzą tak silne emocje, że żadne słowa nie są w stanie ich wyrazić. Jakaż szkoda, że tak często są to pozycje jeszcze nieodkryte! Przede mną leży prawdziwa perełka. Niepozorny wolumin, którego okładka, choć intrygująca, nie zapowiada pokładów bólu, przez który będziemy musieli się przedrzeć, nim dobrniemy do końca.

Książka Beaty Gołombiowskiej jest rewelacyjna, przejmująca. Jej lekturze towarzyszą emocje nie do opisanie. Uczucia i reakcje zarówno bohaterów, jak i czytelnika zmieniają się jak w kalejdoskopie. U postaci jest to symptomem rozchwiania emocjonalnego spowodowanego bolesną przeszłością, u odbiorcy niemożnością zrozumienia wszystkiego od razu, chęcią niedopuszczenia do siebie traumatycznych wydarzeń, których chwilę wcześniej stał się świadkiem.

Doskonała. Już dawno żadna książka nie zrobiła na mnie tak piorunującego wrażenia. Fikcja, która mogła się zdarzyć, a co gorsza – która urzeczywistnia się niemalże każdego dnia. Wstrząsająca, mocna lektura. Na trwałe wryje się w Wasze serca.

<http://shczooreczek.blogspot.mx/2012/01/zota-sukienka-beata-goombiowska.html>

Takie małe, a takie duże – nachodzi mnie myśl po skończeniu tej książki. Zamykam ją i patrzę w ścianę. Patrzę i nie myślę więcej, nie mam w sobie chęci do sięgnięcia po kolejną książkę, a przede mną jeszcze półtorej godziny wolnego czasu. Siedzę i nie myślę o tej książce. Bo co można pomyśleć o czymś, co przekłada się na własne życie i czuje się tak silny z tym związek? Po tej książce zapada we mnie cisza – a to może oznaczać tylko jedno.

„Żółta sukienka” to mała, wielka książka. Cieniutka, w trochę mniejszym formacie, ale treść piękna, dobitna i smutna. Zachwycają kreacje postaci.

<http://alinaneumann.blogspot.ca/2012/06/zota-sukienka-beata-goombiowska.html>

Żółta sukienka to tak naprawdę wielowątkowa książka. Na kartach powieści zmagamy się z cierpieniem, ignorancją, obroną przed światem, trudami życia oraz walką z demonami przeszłości, które nie odstępują nas na krok. Wiele z tych wspomnień dotyczą samej autorki, a więc potrafimy współczuć naszej bohaterce, przeżywać z nią każdą radość i smutek, a zarazem śledzimy bieg zdarzeń z zapartym tchem. To historia bardzo głęboka, wywołująca liczne emocje.

Gdy czytałam tę książkę, aż trudno było mi uwierzyć, że jest to debiut Pani Beaty. Przyznam, że powieść jest przystępnie, a zarazem bardzo przemyślenie skonstruowana. Lektura nas nie nuży, chcemy czytać i czytać, aż nie dobrniemy do ostatniej stronicy. Książka boli, wzrusza, ale czasem sprawia, że ciepło się uśmiechamy. Takich książek jest coraz mniej na polskim rynku, a wśród debiutów zliczyć możemy je na palcach jednej ręki. Gorąco polecam!

<http://pastelowy-niecodziennik.blogspot.ca/2014/05/zota-sukienka-czyli-wielka-opowiesc-w.html>

Beata Gołombiowska w swoim debiucie zasługuje na najwyższe słowa uznania. Dawno nie czytałam tak dobrej książki poruszającej dramatyczne przeżycia z okresu dzieciństwa, których symbolem stała się owa tytułowa żółta sukienka. Gorąco polecam tym wszystkim, którzy nie boją się sięgnąć po trudne tematy. Książkę czyta się bardzo szybko. Wzbudziła u mnie mnóstwo emocji, które na długo pozostaną w pamięci. Oby takich debiutów było więcej.

<http://zaczytanazaglebianka.blog.pl/2014/03/31/zolta-sukienka-beata-golembiowska/>

“Żółta sukienka” Beaty Golembiowskiej to jedna z takich książek, których nie lubię. Przeczytałam ją już blisko 3 tygodnie temu, ale nadal siedzi mi gdzieś w głowie i nie daję o sobie zapomnieć, a przynajmniej poukładać wrażenia.

<http://catalinka.blogspot.ca/2014/05/beata-golembiowska-zota-sukienka.html>

Tę książkę po prostu trzeba przeczytać. Wiercie mi, że żadna recenzja nie jest w stanie oddać tego, co opowiada “Żółta sukienka” i zagwarantować Wam choćby niewielki ułamek tych emocji, które ogarniają w trakcie lektury tej niedługiej powieści. Polecam z całego serca. Jedna z najlepszych lektur, na jakie ostatnio trafiłam.

<http://dune-fairytales.blogspot.ca/2014/04/zota-sukienka-beata-goembiowska.html>

Pisarka potrafi z lekkością i delikatnością poruszać tematy trudne i wrażliwe. Pobudzić czytelnika do refleksji i przemyśleń. Książka ma tylko 160 stron, a dotyka tak wielu ważnych kwestii. Uświadamia, że drogą do zwycięstwa nie jest ucieczka, czas leczy rany, a na ukojenie istnieje tylko jedna recepta. Myślę, że z tą lekturą warto się zmierzyć, bo prócz wrażeń na wysokim poziomie, przypomina o tym, co każdy z nas wie, ale w trudnych chwilach i na zakrętach życiowych często o tym zapominamy. Polecam.

<http://interia360.pl/kultura/recenzje/artikul/pozniej-ci-o-tym-opowiem,67848>

Kłaniam się autorce w pas za wycucie, delikatność, a zarazem za grozę, skrytą w każdym napisanym przez nią zdaniu. Podobało mi się, że książka nie jest dramatyczna, a mimo to szokuje odbiorcę podczas czytania. Największa tajemnica kryje się w poezji języka. To on staje się przeciwwagą do zachowania bohaterów - piękno słowa odpowiada na brzydotę ich życia. Książka o gronie raniących się wzajem ludzi. Napisana z sercem i dla serca.

<http://od-deski-do-deski.blogspot.ca/2014/05/zota-sukienka-beata-goembiowska.html>

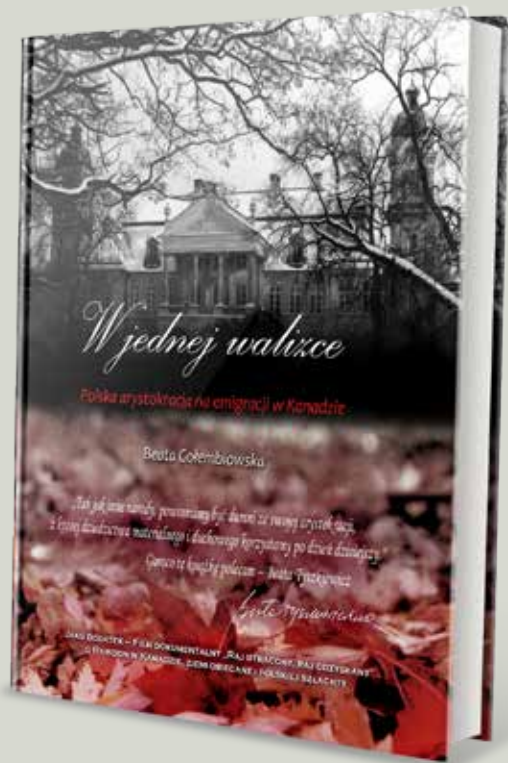
Byłam pewna podziwu, w jaki trafny sposób autorka potrafiła przedstawić postać Anny - jej uczucia, myśli i trudną historię, używając prostych zlepek wyrazów, które trafiają wprost w serca czytelników. Styl autorki zapewnił sukces zrozumienia tej historii.

<http://wymarzona-ksiazka.blogspot.ca/2014/04/zota-sukienka-beata-goembiowska.html>

Więcej recenzji na stronie - http://zaczytani.pl/ksiazka/zolta_sukienka,druk

Zapraszam do obejrzenia zwiastuna książki na you tube - https://www.youtube.com/watch?v=MMIcuZs_s48





W jednej walizce - książka - album o polskiej arystokracji w Kanadzie Wydawnictwo Poligraf 2011

fragmenty recenzji

Wysadzeni z siodła

Pięknie wydana książka „W jednej walizce” jest jak stary rodzinny kufer pełen nieznanych zdjęć i pamiątek, które prowokują do wspomnień i anegdot, a tym samym otwierają przed nami świat wielopokoleniowej tradycji polskiej arystokracji i ziemiaństwa.

Beata Gołombiowska dotarła do przedstawicieli polskiej arystokracji na emigracji w Kanadzie. Krótkie historie rodów, opisy majątków, pełne humoru i wyczuwalnego smaku opowieści bohaterów przypominają czasy ich świetności. Różnili się od przeciętnych obywateli majątkami, wykształceniem, ale dzieje XX wieku zrównały ich z całym społeczeństwem i wyгнаły z podręczników do historii.

Michał Nalewski - Newsweek

Książka “W jednej walizce” i film “Raj utracony, raj odzyskany”

1 grudnia 2011 r., nakładem wydawnictwa Poligraf, ukaże się niezwykła książka “W jednej walizce” pióra Beaty Gołombiowskiej. Do książki dołączona jest płyta dvd z filmem dokumentalnym “Raj utracony, raj odzyskany”, którego Beata Gołombiowska jest reżyserką. Oba projekty - książka i film - opowiadają o dziejach przedstawicieli znamienitych polskich rodów arystokratycznych, zmuszonych do szukania nowej ojczyzny w Kanadzie.

W wywiadach arystokratów pochodzących z rodzin takich jak: Czartoryscy, Czetwertyńscy, Komorowscy, Platerowie, Popielowie, Potoccy, Sapiehowie, Siemieńscy, Tarnowscy, Tyszkiewicz i Zamoyscy, zawarte są fascynujące dzieje ludzi, którzy utracili całe mienie, zabrane nielegalnie przez komunistów, zaczęli życie trzymając w ręku symboliczną „jedną walizkę”. Beata Tyszkiewicz, słynna aktorka, opatrzyła okładkę książki takim wpisem- “Tak jak inne narody, powinniśmy być dumni ze swojej arystokracji, z której dziedzictwa materialnego i duchowego, korzystamy po dzień dzisiejszy. Goraco tę książkę polecam.”

Sukces pisany szminką

zwiastun książki na you tube - https://www.youtube.com/watch?v=0j_xuPVZtmM



Współcześni potomkowie starych polskich rodów przebojem wchodzą do showbiznesu. Nazwiska Czartoryskich, Lubomirskich, Potockich przewijają się w rubrykach towarzyskich i newsach ekonomicznych. Młodzi arystokraci żyją, jak zwykli ludzie. Ci starsi, na imigracji, próbują stworzyć namiastkę dawnych czasów. Historie wojenne i powojenne arystokratycznych rodów obfitują w spłyty dramatycznych wydarzeń. Wypędzani z ogromnych majątków, przez władze PRL uznawani za „wrogów ludu”, często oskarżani o szpiegostwo i zdradę, szykanowani i pozbawieni możliwości jakiegokolwiek poważnej kariery w nowym ładzie społecznym. Wielu z nich uciekło za granicę przed wyrokiem śmierci za działalność w AK. Inni próbowali ułożyć sobie życie w Polsce na nowych warunkach. Niektórzy próbowali ocalić cząstkę dawnych tradycji na obczyźnie...

<http://www.eksmagazyn.pl/wazny-temat/spoleczenstwo/w-jednej-walizce/>

Sprawnie napisana, bogata w unikatowe treści, okraszona niebanalnymi wywiadami oraz materiałami graficznymi, może być nie tylko źródłem wiedzy, ale i ozdobą kolekcji. Jednak spory format, twarda, solidnie wykonana oprawa i kredowy papier niesie za sobą również konkretną cenę. Ale nie o walorach estetycznym miałem pisać, choć te są wysokich lotów...

W jednej walizce ukazuje nieco inne oblicze polskiej szlachty niż to, do którego przywykliśmy. Mamy w pamięci opisy z Pana Tadeusza, powieści Sienkiewicza czy książek Jędrzeja Kitowicza... Tu nie ma pustych, pysznych kokietek i buńczucznych firyków. Ani starych, żyjących dawnymi czasami wsteczników... Są za to ludzie skromni, świadomi swego pochodzenia u dumni z niego, ale potrafiący się – chcąc lub nie – dostosować. Nie skomlą o to, co im się należy, zaciskają zęby i prą naprzód... Mają swoją godność i są pogodzeni z losem.

Nie jest to publikacja kompletna. Choć jej objętość wydaje się być spora (bo i jest), to zasięgiem obejmuje zaledwie skrawek historii polskiej emigracji. Nie znaczy to jednak, że nie warto po nią sięgać. Przeciwnie, pomijając ją, można wiele stracić.

Krzysztof Chmielewski - Literacka kanciapa

<http://literacka-kanciapa.blogspot.ca/2014/04/polska-arystokracja-w-kanadzie-o.html>

Beata Gołębiewska oddała w nasze ręce księgę, która powinna się znaleźć na półce każdego Polaka. Wzruszające, czasem wstrząsające, niekiedy po prostu ciężkie losy arystokratycznych rodzin, które nie tylko wszystko straciły, ale zostały w pewien sposób pozbawione nadziei... Ciepłe wspomnienia dziecięcych lat, konnych przejażdżek, wielkich bali, bożonarodzeniowych polowań przeplatają się z biedą i głodem okresu wojennego, zawszonymi więzzeniami epoki wczesnego stalinizmu i w końcu trudem poszukiwań pracy “na zmywaku” w dalekiej i mroźnej Kanadzie, w której dyplomy wyższych uczelni z Polski, Francji czy Niemiec nie były honorowane. “W jednej walizce” to księga bogato ilustrowana, zarówno współczesnymi fotografiami autorstwa Beaty Gołębiewskiej, jak i licznymi archiwalnymi zdjęciami – ludzi i dworów, w których zamieszkiwali. Pozwala to nam lepiej zrozumieć miejsce, jakie zajmowali w przedwojennej Polsce. Gorąco polecam zarówno książkę, jak i dołączony do niej film.

<http://dune-fairytales.blogspot.ca/2014/05/w-jednej-walizce-polska-arystokracja-na.html>



Rozmowa numeru

Beata Golembiowska

Kropka na mapie świata

Jak powstała pani książka?

Sześć lat temu moja znajoma, a teraz pracodawczyni, Liliana Komorowska postanowiła zorganizować wystawę zatytułowaną „Dialog”. Na ekspozycji miały się znaleźć obrazy współczesnych polskich malarzy mieszkających w Kanadzie, a także pamiętki oraz obrazy starszego pokolenia, głównie przedwojennego. Tak się złożyło, że wszystkie pamiętki i obrazy dostarczyli polscy arystokraci mieszkający w kanadyjskiej miejscowości Rawdon oddalonej sto kilometrów od Montreala. W tym czasie kręciliśmy o nich film dokumentalny zatytułowany „Raj utracony, raj odzyskany”, a nasi rozmówcy opowiadali niezwykle ciekawe historie. Mieli wiele do przekazania, a ich pamiętki były naprawdę „rozrzucające”: drobne rzeczy, jakie w trakcie wędrówki po świecie udało się „w jednej walizce” przynieść na emigrację w Kanadzie. Wystawa odniosła wielki sukces, choć niewiele było polskich gości, jednak dopęskali Kanadyjczy, którzy ją z wielkim zaciekawieniem oglądali. Przez miesiąc byli tam emitowane nasz film i zwiędzający pytali, jak to jest możliwe, że dorychczasz nie nie wieszeli o istnieniu polskiej arystokracji, chociaż Polaków jest sporo w Kanadzie. Wtedy pomysliłam, że warto byłoby poszerzyć wersję filmową i pojechać do Rawdon, aby spotkać większą grupę arystokratów, jak to w filmie uległoby tylko nielicznym grono – to było tylko sześć osób. A w Rawdon okazało się, że jest tam kilkanaście takich rodzin!

To był jednak dopiero początek... Rzeczywiście. Potem wróciłam do Vancouver i tam też poszukiwałam polskich arystokratów. Ale jeszcze w Montrealu zrobiliśmy wywiady z kilkoma mieszkającymi tam osobami.

Jak to się stało, że to właśnie w Rawdon powstała taka „polska kropka” na mapie Ameryki Północnej? Do Kanady przyjechała stosunkowo niewielka grupa polskich arystokratów, bo głównie osiedlili się w Europie – w Anglii i we Francji, niektórzy wyjeżdżali do Ameryki Południowej, inni do Afryki. Do frankofońskiej części Kanady trafiali, bo znali francuski, osiedlili się głównie w Montrealu. Rawdon było w tym czasie małą multietniczną osadą, zresztą do tej pory jest nadal wyjątkowym miejscem. Po drodze z Montrealu dominuje bardzo monotonny pejzaż – same pola, a tu nagle jest jak w Polsce – rosną sosny, widać jeziora i piaszczyste wzgórza. To wygląda jak Pod-



Beata Golembiowska – artystka fotografik, autorka scenariuszy i tekstów literackich. W 1989 roku wyemigrowała z rodziną do Kanady i zamieszkała w Montrealu. W 1997 roku ukończyła studia fotograficzne na Dawson College. Jej prace były prezentowane na wystawach indywidualnych i zbiorowych w kilku galeriach montrealskich, m.in. w Galerii Muzeum Sztuki Pięknych. Przez sześć lat trwała jej praca jako malarz dekoracyjny w programach Debbie Travis, Painted House i Facelit. Obecnie pracuje dla Queen Art Films, gdzie zadebiutowała jako reżyser filmem dokumentalnym „Raj utracony, raj odzyskany”, o polskich ziemiaństwach i arystokracji w Rawdon (zakupiony przez TV Polonia). Jest autorką książki „W jednej walizce. Polska arystokracja na emigracji w Kanadzie” (Poligraf). Bohaterzy książki pochodzą z rodzin takich jak: Czartoryscy, Czertwyrzyńscy, Komarowski, Potoccy, Popielawie, Potoccy, Sapiehowie, Siermięcy (zajęci przez TV Polonia).

lasie, może trochę jak Suwalszczyzna. Przed przyjazdem Polaków osiedliło się tam wiele Ukraińców, byli też Czesi i Irlandczycy. I tu okolica sponadła pierwszej polskiej rodzinie – Jadwidzie i Alexandrowi Zamoyjskim, który przeszedł przez Oświęcim i Dachau i był w bardzo złej kondycji. Najpierw Zamoyscy chcieli się osiedlić gdzieś na prech i tam uprawiać ziemię, bo taki był wymóg kanadyjskich urzędów emigracyjnych, ale nie dali rady fizycznie. Przyjechali więc do Rawdon, bo uważali, że tu właśnie znalazłby pewną namiastkę tego, co kiedyś mieli. Kupili małątki domek i w nim zamieszkali. Oni właśnie ściągnęli innych arystokratów. W latach pięćdziesiątych przyjechali Planerzy, Zysberkowie, potem Siermięcy-Lewicy, Tyskiewiczowie, Tarnowscy, Potoccy, Żółtowski, księżka Czertwyrzyńska. To trawa do dziś, niedawno się osiedlili Mickiewiczowie, Halina Mickiewicz, siostra Aldony Mickiewicz, malarzki z Polski, wyjechała z ostatnią falą repatriantów z Związku Radzieckiego w roku 1958. Nie mieli majątków, mieszkali przez wojnę w Wilnie, ale są galęzią rodziny Adama Mickiewicza. W Rawdon wszyscy się znali – to jest taka wielka rodzina. Organizują zjazdy, bywa, że bardzo liczne. W Kanadzie jedyną rzeczą, jaką chcieli zachować, to język. Cały czas też wspomagali Polskę.

Aż się prosi, aby kontynuowała pani ten temat...

Kusi mnie, aby napisać o młodym pokoleniu dzisiejszych dwudziestolatków czyli wnuków pierwszych emigrantów. Dzisiaj mieszkają w Polsce, są aktywni w biznesie: Radziwiłłowie, Stefan Potocki, Czertwyrzyński, Czartoryscy, Tarnowscy... Dwoch Czertwyrzyńskich wróciło do Polski, chociaż nie znali polskiego. Reszta młodzieży – która znała świetnie język polski, żartowała, że wracając, żeby się go nauczyć.

Pani również związała się z Rawdon? Zadzwoniła do mnie Joanna Potocka z Rawdon mówiąc, że jest domek do kupienia. Pojechałam, domek wyglądał fajnie, ale był przepięknie położony, więc go kupiłam. Teraz jest to nasze weekendowe miejsce. Jest tam cudownie. Mamy pięć minut drogi do góry narskarskiej Tada Barnowskiego – polskiego górala, dwie minuty drogi do jeziora, bardzo blisko jest wodospad, stadnina koni i w takim otoczeniu leży nasza chatka. Niedługo ukazuje się moja powieść, która nie będzie o emigracji, ani o Rawdon. Zamierzam jednak napisać książkę o o Rawdon, ale będzie to fikcja, bez prawdziwych nazwisk.

ROZMAWIAŁ PIOTR DOBROŁĘCKI

strona 20

Gazeta 23, 23 - 29 maja 2014

WWW.GAZETA.GAZETA.COM

CIEKAWY LUDZIE

Promocja książki „W jednej walizce” w Toronto

Kuferek pełen pamiętek i wspomnień



6 czerwca w Konsulacie odbędzie się spotkanie z Beatą Golembiowską, autorką jej niezwykle ciekawej książki, opowiada o dziejach przodków, przedstawia znanymi polskimi rodami arystokratycznymi, zamieszkałymi do skądś nowej ojczyzny w Kanadzie.

Rawdon - niewielkie miasto w kanadyjskiej prowincji Quebec jest miejscem, gdzie osiedliło się bardzo wiele przodków polskich rodów arystokratycznych: Czartoryscy, Czertwyrzyńscy, Komarowski, Planerowie, Popielawie, Potoccy, Sapiehowie, Siermięcy, Tarnowscy, Tyskiewiczowie i Zamoyscy. W wywiadach są zawarte fascynujące historie, które utrzymują się w pamięci, zabrane niezłomnie przez komunistów, zaczęli żyć od nowa, trzymając w rękach symboliczną „jedną walizkę”.

„W jednej walizce” jest jak stary rodzinny kuferek pełen najważniejszych zdjęć i pamiętek, które powołują do wspomnień i anegdot, a tym samym odwołują przed nami świat wielopokoleniowej tradycji polskiej arystokracji i ziemiaństwa. To książka zabiera nas w fascynującą podróż do naszych najdawniejszych przodków, takich jak Pulawy, czy Kołdówka, za-wiera też wiele ciekawostek historycznych. Pięknie wydana w formie albumu z wieloma grafikami. Dodatkową niespodzianką jest dołączenie do tej publikacji film „Raj utracony, raj odzyskany”. Piękna i bardzo wartościowa książka. Gorąco pole-



Bohaterzy filmowi przed zamkiem w Żółtej walizce (zdjęcie rodzinne w 2000 roku)



Liliana Komorowska podczas zapoznania z nową książką w Librerii Północnej i jęz. - Toronto

ka pod Montreal, użytych na nią swoje drobne pamiętki. Podczas wystawy był projektowany film „Raj utracony, raj odzyskany” w mojej reżyserii. To podczas pracy nad nim zapoznałam się z rodzinami szlacheckimi z Rawdon, miasteczka, które okazało się największym skupiskiem polskiego ziemiaństwa i arystokracji na emigracji w obu Amerykach. Jeden z arystokratów, Martin hr. Tarnowski przypomniał sobie moją babcię i mamę. Oba spędzili całą okupację w żargonie w Działowie, jako jedne z kilku wysiedleńców z Prus, przegranych przez Różę hr. Tarnowską. Dzięki ustawicznemu Martinowi Tarnowskiemu do-tarłam do osiemnastu arystokratów, przeprowadziłam z nimi wywiady, słuchałam ich o wspomnieniach i ich smutnych Przejściach, aby książka była jak naj-piękniejszym przekazem tego, co już nigdy nie wróci i dlatego do-dałam realności na temat rodów i magdalen. Dodatkową atrakcją książki jest załączenie do niej wyjątkowość film „Raj utracony, raj odzyskany”. Cze-ry lata robota mi praca nad książką. Każdego z bohaterów odwiedziłam po kilka razy. Ciepło z nich mieszkała w Rawdon, ten w Montrealu, Edward Vancouver.

M.P.B.: To wielki sukces, że ta książka jest tak pięknie wydana. Jak się to udało?

B.G.: Miałam do wyboru dużo pięknych, archiwalnych zdjęć, które nie byłyby tak atrakcyjne na portrety moich bohaterów, jak również zdjęcia pamiętek, które udało im się przetrzymać w symbolicznej „jednej walizce”. W tym przedsięwzięciu bardzo mi się przydały moje umiejętności za-władania zasobami fotograficznymi. Od trzech miesięcy na la-chem książki pracowałam przez pół roku z moim partnerem, utalentowanym grafikiem, Marcinem Wasilewskim, który pod-szedł do projektu z ogromnym zapętem i poświęceniem. Cało-wicie dzięki książce trafił na ry-nok nasz polski wydawca, Poligraf, który podjął się wydania tej książki.

Co są tragnęty recenzji z Nowosweta, Życia literackiego oraz literackich blogów. Książka doczekała się już drugiego wyda-nia. Od trzech miesięcy na la-chem PoligrafMagazine, polsko-angielskiego miesięcznika wyda-wanego w Anglii, są publikowa-ne fragmenty książki.

Wielki sukces, że ta książka jest tak pięknie wydana. Jak się to udało?

M.P.B.: Jak się odbiór Twojej książki i doświadczenia Ci się to powiedziało?

B.G.: Beata Golembiowska od-biera w naszym kraju, którego ty książkę polecam - jest jej do-datkowym walorem.

M.P.B.: Jak się odbiór Twojej książki i doświadczenia Ci się to powiedziało?

B.G.: Miałam do wyboru dużo pięknych, archiwalnych zdjęć, które nie byłyby tak atrakcyjne na portrety moich bohaterów, jak również zdjęcia pamiętek, które udało im się przetrzymać w symbolicznej „jednej walizce”. W tym przedsięwzięciu bardzo mi się przydały moje umiejętności za-władania zasobami fotograficznymi. Od trzech miesięcy na la-chem PoligrafMagazine, polsko-angielskiego miesięcznika wyda-wanego w Anglii, są publikowa-ne fragmenty książki.

M.P.B.: Jak się odbiór Twojej książki i doświadczenia Ci się to powiedziało?

recenzje. DOKUMENT

Raj utracony, Raj odzyskany
Paradise Lost, Paradise Regained
 SCENARIUSZ I REŻYSERIA BEATA
 GOŁEMBIOWSKA I KATARZYNA LECH. ZDJEĆIA
 MANUEL COOMAN, MARCO LAMARTEO I MACIEJ
 JOMALEZ. PRODUKCJA LILIANA KOMOROWSKA,
 QUEEN ARTS FILMS, 2006. 137:45 33 MIN



WILHELM HR. SIEMIENIŃSKI Z ŻONĄ RÓŻĄ I HR. PIATKOW



WSPÓLNE SPEWANIĘ KOŁYD W DOMU EDUJĄCY CZETWERTYŃSKICH W RAWDON

POLSKA ENKLAWA W PROWINCJI QUEBEC

TADEUSZ SZYMA

Sporo filmów dokumentalnych poświęcono rodzinom żyjącym poza granicami dzisiejszej Polski – czy to mieszkańcom dawnych Kresów Wschodnich, czy potomkom syberyjskich zesłańców, jak też emigrantom zarobkowym i politycznym osiedlonym w obu Amerykach, we Francji i w Anglii. Wśród filmowych rejestracji z tego zakresu, powstałych w większości dopiero po zmianie ustrojowej 1989 roku, można zobaczyć niezwykle i poruszające obrazy, jak choćby te zapisane kamerą Wojciecha Staronina w „Syberyjskiej...” i „Argentyńskiej lekcji”. Można też dzięki nim poznać bliżej ważne a często zupełnie nieznane wielu rodzinom rodzicielskiej historii i kultury narodowej, by wspomnieć choćby te związane z podparyską siedzibą Instytutu Literackiego i zarazem redakcji legendarnego miesięcznika w Maisons-Laffitte czy z Polskim Ośrodkiem Społeczno-Kulturalnym w Londynie. Czasem też można wypatrzeć rozmaite ciekawostki. Między innymi – dokumenty odkrywające krajowym widzom polskie enklawy w miejscach dość nieoczekiwanych – na przykład w Turcji. Albo dyskretny urok polskich salonów arystokratycznych... we francuskich pałacach i zamkach, unaczyniony w połowie lat 90. przez Feliksa Falka i Ryszarda Kaczyńskiego w dokumentalnym dyptyku filmowym.

Wszystkie te filmy zrealizowali, rzecz jasna, nasi krajowi twórcy, wyprawiając aż za Oceanem. Niemniej było bowiem zrobienie w miarę profesjonalnego dokumentu, choćby telewizyjnego, własnymi siłami i środkami finansowymi lokalnych, nie zawsze przecież dostatecznie zaopieczonych przed wszystkim przygotowanych do tego środowisk polonijnych. Okazuje się jednak, że w pewnym skromnym zakresie takie trudne i kosztowne przedsięwzięcie może się urzeczywistnić. Zaś przy wsparciu zycielowych osób i instytucji, krajowych i zagranicznych – nawet pozyskać szerszy krąg odbiorców, również w Polsce.

Właśnie na początku grudnia ukazał się bardzo starannie wydany i z wachec miar interesujący album emigracyjny dokumentalistki, która między innymi zajmuje się fotografią. Beata Gołombiowska, satylułowary „W jednej walizce. Polska arystokracja w Kanadzie”. Jest on poświęcony dramatycznym, lecz w sumie dość szczęśliwie zakończonym na kontynencie amerykańskim wojennym i powojennym perypetiom szczególnego grona – spaupieczonych w wyniku historycznych wstrząsów przedstawicieli naszych znakomitych rodów magnackich i rodzin ziemiańskich. Wydziedziczeni niemal ze wszystkiego, zmieszani do opuszczenia z przyszłową jedną walizką

w ręku swoich dworów i ojczyźstych stron, znaleźli przyjazną ostoję życiową aż za Oceanem. Nie tylko dzięki swym koneksjom i kontaktom, wykształceniu oraz rozlicznym talentom lecz przede wszystkim – dzięki przedsiębiorczości, wytrwałości i pracowitości oraz postępowaniu w myśl zasady, że żadna, nawet najprymitywniejsza praca fizyczna nie hańbi, stwarza natomiast szansę na poprawę losu. Współcześni bohaterowie tej dość niezwykłej publikacji są obecnie rozrzucony po całej Kanadzie – mieszkają w Rawdon, Montrealu, Ottawie i Vancouver.

Do owego albumu, szczerze zapełnionego zdjęciami rodzinnymi o cennej, ogólnonarodowej wartości archiwalnej, oraz kilku nastoma obszernymi wywiadami, dołączona jest (co dla nas szczególnie interesujące) wydana przez TV Polonia płytka z filmem dokumentalnym tejże autorki, wspomaganą przez Katarzynę Lech. Znamienity tytuł nawiązuje dosłownie do filozoficzno-religijnych dzieł siedemnastowiecznego poety angielskiego Johna Miltona: „Raj utracony” i „Raj odzyskany”, opartych na biblijnych motywach upadku i moralnego podziwignięcia się człowieka a zarazem całego rodzaju ludzkiego. W odniesieniu do tematyki filmu ma to podkreślić dwojsty, rozgraniczony cenzurą wojennych i powojennych gwałtów i grabieży charakter zarysowanych przed kamerą losów. Naznaczonych zupełnie niemal

utrata i destrukcją dorobku pokoleń oraz przymusowym wrygnaniem, ale w końcu również odnalezieniem swoistego azyku. Tam znaleźli możliwości odbudowywania i kulturywowania na nowo wiekowych tradycji i stworzyli autentyczną, wspomagającą się wzajem wspólnotę trzystu rodzin. Mówiąc dokładniej, film ten jest luźnym, ozdobionym starymi fotografiami układem związle zarysowanych przed kamerą, szkieletowych biografii kilku osób, wybranych spośród znacznie szerszego grona. Są to: Joanna z Wolskich hrabina Potocka – wnuczka malarza Michała Sozańskiego, Seweryn książe Światopełk Czetwertyński, Róża z hrabów Plater Zyberk hrabina Siemienińska, Wilhelm hrabia Siemieniński-Lewicki i Magdalena Mehoffer-Skarżyńska – wnuczka Józefa Mehoffera. Dołączają do nich: kanadyjska żona księcia Czetwertyńskiego, Denise Ellice oraz urodzony we Lwowie i pięknie mówiący po polsku Kanadyjczyk Elgin Scott – wdowiec po hrabiance Marii Tarnowskiej z Malin, który czuje się Polakiem i jest chodzącą encyklopedią rodu swej zmarłej żony.

Reprezentują oni całkiem pokatne, a u nas dotąd właściwie nieznane środowisko polonijne, które stworzyło dość niezwykłą, bo wyróżniającą się arystokratyczno-szlachecką dominantą enklawę w kanadyjskiej prowincji Quebec. Ścisłe rzecz biorąc, w pięknie położonym nad jeziorem i otoczonym lasami niewielkim, dziesięcioletnim miasteczku Rawdon, niespełna sto kilometrów od Montrealu, gdzie można spotkać domy nawiązujące architekturą do staropolskich dworców. Parę lat wcześniej poświęcony temu właśnie fenomenowi społecznemu filmowy dokument wyprodukowała kana-

dyjska firma Queen Arts Films, należąca do zamieszkałej od z górą dwadzieścia lat w Ameryce Północnej i kontynuującej tam karierę artystyczną polskiej aktorki Liliany Komorowskiej. Dołączony do okazałego albumu półgodzinny film jest jak gdyby jego wycinkiem i audiowizualną miniaturą. Wzbudza sympatię i zaciekawia. Obejrzały w telewizji, może skutecznie zachęcić do sięgnięcia po znacznie obszerniejszą publikację i do uważnej jej lektury. Prezentując na ekranie kilku znaczących przedstawicieli znamienitych polskich rodów, co ciekawe – niejednokrotnie również cudziomnińskiego pochodzenia, przywraca pamięć o ludziach zasłużonych dla Polski, godnych szacunku, podziwu i wdzięczności, a okrutnym ideologicznym wyrokiem skazanych na zapomnienie. I często do dziś dnia nawet nie zrehabilitowanych w opinii polocznzej.

Stuchając ich wspomnień o ratowaniu rodzinnych pamiątek trudno się oprzeć wzruszeniu i nie popaść w przygnębienie, dowiadując się o aktach barbarzyńskiego zniszczenia. Na szczęście jednak ogólny bilans tej dramatycznej odysei dziejowej jest mimo wszystko pozytywny. Dla młodszego odbiorcy filmu i czytelnika albumu może być żywą lekcją patriotyzmu oraz przekonującym świadectwem niezłomnej wierności starej pięknej zasadzie, że szlachectwo zobowiązuje. Mówią o tym prosto i w pełni wiarygodnie niemiłodzi już ludzie, którzy swym dzieciom wraz z herbowym sygnetem przekazywali zarazem korpus podstawowych wartości obywatelskich, religijnych i patriotycznych. Tak skutecznie, że niektórzy z ich synów powrócili na stałe do starego kraju. ■

Raj utracony, raj odzyskany - film dokumentalny
 reżyseria - Beata Gołombiowska i Katarzyna Lech
 produkcja - QueenArts Films
 TV Polonia 2012



Malowanki na szkle - wydawnictwo Comm - 2013

fragmenty recenzji



To jedna z tych książek, które choć posiadają historię, którą chciałoby się odkryć jak najszybciej, czyta się niespiesznie, by nic z niej nie uronić. Malowanki na szkle są wehikułem czasu – dzięki nim nie tylko podróżuje się między przeszłością a teraźniejszością, poznając losy bohaterów, ale też upaja się widokiem Tatr ukwieconych krokusami, śledzi górskie wschody i zachody słońca, zachwycą tatrzańskimi szlakami i popijała zimną wodę ze strumienia, po to, by parę chwil później zasiąść w ciepłym górskim domu i w niepowtarzalnej atmosferze wysłuchać zwierzeń kobiet i mężczyzn, których życie wcale nie oszczędzało.

<http://shczooreczek.blogspot.ca/2014/10/malowanki-na-szkle-beata-goembiewska.html>

To nie jest lektura, obok której możemy przejść obojętnie. Autorka posiada umiejętność poruszania w nas najcieńszych strun, wyzwalania emocji i uczuć skrajnych, trudnych do opisanego. Zmusza do refleksji, wzrusza do łez, pozwala zrozumieć, jak ważne są nasze dziecięce lata, jak wiele od nich zależy, jak nas określają. Podobnie jak w debiutanckiej powieści, tak i tym razem Beata Gołębiewska okazuje się autorką, która dopracowuje, dopieszcza stworzone przez siebie dzieło, nim podda je ocenie czytelników. Niezwykła lektura dająca nadzieję na to, że nawet uczucie trudne i skomplikowane ma szansę przetrwać, jeżeli tylko jest prawdziwie silne i warte tego, by o nie walczyć.

<http://asymaka.blogspot.ca/2014/11/malowanki-na-szkle-beata-goembiewska.html>

Łyknęłam tę opowieść jak czasami najlepsze kłamstwa – z pełnym zaufaniem i zadowoleniem. „Literatura to taka dziurka od klucza...” - tak powiedziała w wywiadzie ze mną i moimi koleżankami pisarka Ewa Nowak i są to nadal moje ulubione słowa, ponieważ idealnie oddają istotę powieści obyczajowych. Pozwalają one pokazać czyjeś życie bez wiedzy tego kogoś i obawy, że nas przyłapie na podglądaniu. Również w tym wypadku te słowa mają zastosowanie – książka ukazuje, że nie wszystko w życiu wychodzi, nawet, jeśli powodem działań jest ogromna miłość i zaufanie. To idealny dowód, że o wszystko trzeba dbać, bo na pewno znajdzie się ktoś, kto o to samo zadba lepiej, a nie zawsze chcielibyśmy to stracić.

<http://endlessbooks.blogspot.ca/2014/10/116-malowanki-na-szkle-beata-goembiewska.html>

zwiastun książki na you tube

<https://www.youtube.com/watch?v=rObdtNUs8Wk>



Wywiady z autorką

Radio i telewizja

<http://www.polskieradio.pl/8/529/Artykul/510813,Arystokraci-na-walizkach>

<http://www.tvp.pl/polonia/polonia-24/wideo/12122011-2210/5713092>

<http://www.tvp.pl/warszawa/kultura/qadrans-qltury/wideo/26-grudnia-2011/6029199>

Czasopisma i blogi

http://rynek-ksiazki.pl/-magazyn-literacki-ksiazki_2/wydanie_341/kropka-na-mapie-swiata_30092.html

<http://www.gazetazeta.com/tag/beata-golembiowska/>

<http://www.sztukater.pl/wywiady/item/4360-beata-golembiowska.html>

<http://cudownyswiatksiazek3.blogspot.ca/2014/04/wywiad-z-pania-beata-goembiewska.html>

<http://endlessbooks.blogspot.ca/2014/06/sobotnie-gadanie-z-beata-goembiewska.html>

<http://www.polarityinternational.com/pl/aktualnosci/item/1620-beata-golembiowska-opinie-o-polskiej-arystokracji-sa-nie-do-konca-sprawiedliwe.html>

<http://wyrazoneslowami.wordpress.com/2014/04/29/dialog-1-napisane-zyciem-rozmowa-z-beata-golembiewska/>

Artykuły autorstwa Beaty Gołembiewskiej - wybrane

Gazeta, Gazeta - Toronto, Kanada

<http://www.gazetagazeta.com/2014/08/podolski-katyn/>

<http://www.gazetagazeta.com/2014/06/marzyciele-z-meridy/>

Panagea Magazine - Edynburg, Anglia

<http://www.pangeamagazine.com/one-suitcase-instead-church/>

<http://www.pangeamagazine.com/one-suitcase-tarnowski/>

<http://www.pangeamagazine.com/roza-livonian/>

<http://www.pangeamagazine.com/photo-collection/>

<http://www.pangeamagazine.com/maria-nowotarska-women-emigrants/>

<http://www.pangeamagazine.com/mrs-maria-zascinska-aids-charity-dumplings/>

<http://www.pangeamagazine.com/polish-trio-find-success-mexican-sun/>

<http://www.pangeamagazine.com/winnica-podolian-katyn-movie-preview-to-father/>

